

ZGROMADZENIE WYBRANYCH BOGA

*Powierz WIEKUISTEMU twe brzemię, a On cię podźwignie;
nigdy nie pozwoli, by zachwiał się sprawiedliwy
(Psalm 55,23).*

Wiemy już, że od czasów Abła do Jezusa, powoływani byli ludzie obdarzeni szczególnymi cechami: Wiarą oraz sprawiedliwością z Wiary. Biblia nazywa ich dziećmi Boga i dziedzicami obietnic. Jeśli Izrael porównamy do drzewa - Izrael według cielesnej natury będzie jego "korzeniem tkwiącym w ziemi", Jezus - "pniem i koroną latorośli", zaś Izrael według Ducha - "gałązkami". Od Abrahama pęd się podnosi; poprzez Izaaka, Izraela, do jego 12 synów - stanowiących 12 "gałęzi" Izraela. Ich imiona zostały wypisane na 12 bramach Nowej Jerozolimy (**Objawienie 21,12**). Każdy człowiek, to nowy "pęd, latorośl". Ogół tworzy naród wybrany. W drzewie tym zachodzą również zmiany. Pewna ilość pędów nie wydała "owocu wiary". Dlatego Bóg je odcina, a na powstałe "wolne pola, wszczepia gałązki" z pogan. Święte drzewo będzie wzrastało i dojrzewało przez okres wyznaczony. Tak powstaje Izrael według Ducha, czyli właściwy Izrael.

Znow sięgnijmy do Psalmu 112: ***Kiedy Izrael wychodził z Micraim (Egiptu), dom Jakóba spośród ludu obcej mowy, stał się Jehuda (Juda) Jego uświęconym, a Izrael Jego władzą (także: panowaniem, królestwem).*** O co tu chodzi? Dlaczego w jednym wersecie wymieniono aż tyle pojęć? Sprawa się nieco rozjaśni, gdy w miejsce biblijnych nazw, podstawimy przyjęte określenia: Kiedy Izrael (czyli całe "drzewo"; tak Izrael według cielesnej natury, jak i Ducha) wychodził z Egiptu, dom Jakóba (Izrael według cielesnej natury) spośród ludu obcego języka, stał się Juda świętością Boga (pokoleniem szczególnie wyróżnionym z uwagi na Jezusa; Oblubienicą Baranka), a Izrael (Izrael według Ducha) jego władzą (w Millenium), a potem Królestwem.

Skoncentrujmy się na gałęzi Judy. W czym przejawia się jej szczególność? ***Bo jak Ojciec budzi umarłe i ożywia, tak też Syn ożywia, których chce (Jan 5,21).*** Ożywiał zatem, Ojciec, budując gałęzie Izraela - ożywia też i Syn, tworząc ową szczególną gałąź - Ciało Jezusa Chrystusa. Czym się ono różni od reszty? Niewątpliwie wyborem i Wiarą. Wcześniejsze pędy Izraela miały Wiarę pochodzącą od Ojca. Była to Wiara zbawienna oraz z całą pewnością niezachwiana. Wiara, która jest darem Syna, to również Wiara od Boga. Lecz w Jezusie poddano ją wszelkim próbom i zyskała "atest" doskonałej. ***Ekklesia - Zgromadzenie Wybranych, obejmuje wszystkich Izrael - wcześniej ożywionych przez Ojca i ożywianych przez Syna. Cały Izrael, powtórzę - cały, przyjął ofiarę pojednania, by przez nią uzyskać sprawiedliwość. Ci wszyscy umarli podczas wiary, nie odebrawszy obietnic - lecz zobaczyli, zaufali i powitali je z dala. Przyznali też, że są tulaczami oraz obcokrajowcami na ziemi. Bo ci, co tak mówią, pokazują, że odczuwają brak ojczyzny (Hebrajczyków 11,13).***

Jezus mówił do Żydów: ***Wasz ojciec Abraham niezwykle się ucieszył, że będzie widział mój czas, i zobaczył, i był uradowany (Jan 8,56).*** W jaki sposób Abraham oglądał czas Jezusa, trudno byłoby powiedzieć. Niemniej wydaje się być pewnikiem, że Kraina Żywych z aniołami śledziły misję zbawienia.

I wreszcie kwestia pogan. Być może najdrażliwsza. Trzeba przyjąć do wiadomości fakt, że narody (wszystkie, spoza narodu wybranego) należą do przeciwnika Boga. Poganin, który jest poza Przymierzami z Izraelem, pozostaje bez przerwy poganinem. Żadne ziemskie "zapisy, czy zaklęcia", nie mogą tu mieć znaczenia. Liczy się tylko skrucha i prośba o Miłosierdzie. Jeśli do tego dojdzie, poganin otrzymuje od Boga łaskę Wiary; a zarazem zostaje wszczepiony do drzewa Izraela, jako „łup” Pana Jezusa. Kto więc, tworzy Izrael według Ducha? Święci Starego Testamentu, chrystianie; a po zakończeniu Okresu Łaski - męczennicy wielkiego ucisku; resztki domu Jakóba, która pod wpływem "Deszczu" otrzyma sprawiedliwość; "sprawiedliwi spośród narodów" w efekcie Sądu Narodów oraz wybrani z okresu 1000 - Lecia.

Pozostajemy w kręgu drażniących spraw - Zgromadzeniu Wybranych w Jezusie i udziale pogan w Izraelu. Aby uniknąć dwuznaczności, rozsupłajmy znaczenie słowa - kościół. Co się pod nim kryje i czy słowo to współbrzmi z biblijną, grecką *ekklesia* ?

Kościół wszedł do języka polskiego w XIV wieku. Wcześniej, *ekklesia* zastępowano słowem - cerkiew, które jest pochodzenia niemieckiego. Niestety, nie wiadomo jakie niesie w sobie znaczenie. "Kościół" trafił do Polski ze Słowacji, najpierw na określenie cmentarza (słowacki - kostol), a następnie budynku sakralnego, który stawiano pośród grobów. Stąd: Kościelec, Kościsko, dolina Kościeliska. Według Wacława Potockiego "od kości zmarłych wzięły kościoły przezwisko". Inne źródła wskazują na wyrażenie - *castellum* (łac. obóz warowny). Jedno jest niewątpliwe. Kościół nie oddaje znaczenia biblijnej, greckiej *ekklesii*, którą należy przetłumaczyć jako "zebranie wywołanych, zgromadzenie wybranych" (stąd: Namiot Zgromadzenia, Przybytek Zgromadzenia, Zgromadzenie Pańskie). Zgromadzenie Wybranych w Jezusie będzie więc, społecznością świętych ("z ogółu" - tak z Izraela według ciała wewnętrznego, jak i z pogan), obdarzonych Wiarą oraz sprawiedliwością z Boga. ***Bowiem wielu jest zaproszonych, ale mało wybranych (Mateusz 22,14).***

Od czasu podziału Izraela na dwa Królestwa - Judy i Izraela, obietnice Boga skoncentrowały się na jednym pokoleniu - Judy, z którego miał wyjść Mesjasz - Król Izraela, jak również Arcykapłan Nowego Przymierza; zaś wybrane w Nim Zgromadzenie nazywano - królewskim rodem kapłańskim (***1 Piotra 2,9***). Owo zaszczytne określenie nie dotyczy innych "gałęzi" (z 12 pokoleń Izraela). Zgromadzenie Wybranych w Jezusie to także Oblubienica Baranka, względnie Ciało Jezusa Chrystusa. I przy tym się zatrzymamy. Bowiem relację Jezusa z Jego Ciałem, przyrównano do małżeństwa.

I chcę abyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, a głową niewiasty - mąż, a głową Chrystusa - Bóg (1 Koryntian 11,3). Ale będąc szczerymi w miłości, byśmy całkowicie wzrosli ku niemu, Chrystusowi, który jest głową. Z powodu niego całe ciało jest razem składane i spajane wzdłuż każdego stawu pomocy, według działania, oraz w każdej jednej mierze sprawia sobie wzrost ciała, do swego budowania w miłości (Efezjan 4,15-16).

Gdyż tak jak ciało jest jedno, a ma wiele członków, zaś wszystkie członki jednego ciała, będąc licznymi, są jednym ciałem - tak i Chrystus (1 Koryntian 12,12). Zwraçałem już uwagę na podobieństwo opowieści o Izaaku i Ribce (z gr. Rebecce), do procesu poszukiwania Oblubienicy Jezusa. Zaręczyny, gody oraz wesele tych dwojga - to zapowiedź zaręczyn, godów oraz wesela Baranka. Relacja narzeczonej i oblubienicy, a potem męża i żony wydaje się oczywista. Jak głową ludzkiego związku jest mąż, a razem z żoną są ku jedności ciała wewnętrznego - tak też i w zborze Pańskim. Głową Zgromadzenia jest Jezus, zaś każdy członek z osobna - stanowi "komórkę ciała zewnętrznego", a nadto ma społeczność w jedności ciała wewnętrznego. Teraz jaśniej winna się zarysować sprawa pogan. Poganin może być włączony do Judy w Izraelu według Ducha, na drodze zaręczyn, godów, a potem ślubu z Jezusem.

Dodatkowe światło na tą sprawę rzuci nam Księga Rut. Rut była Moabitką - poganką, która przez ślub z Boazem została włączona do narodu wybranego i dzięki temu utrzymała swoje dziedzictwo (pole) w Izraelu. Takich praw nie miał cudzoziemiec. Lecz aby doszło do związku, najpierw musiał się znaleźć "wykupiciel" jej części dziedzictwa Izraela. Jak wiemy, Kanaan został rozdzielony pomiędzy 12 plemion; zaś sprawę owych, dziedzicznych skrawków ziemi, ustawiono wręcz rygorystycznie. Jak gdyby odzwierciedlała coś większego - "pola" w Królestwie Boga.

Z Biblii daje się wysnuć ważny wniosek, że liczba przeznaczonych do życia nie jest wielkością przypadkową. Wprost przeciwnie - to liczba ściśle określona. Każde "pole świętego drzewa", rozrasta się na swych dziedziców naturalnych (z domu Jakóba); albo może być wykupione przez krewnego, po

zrzeczeniu się najbliższego z rodziny. Popatrzmy jak to się działo. *Zaś Boaz wszedł do bramy oraz tam zasiadł. A kiedy przechodził powinowaty, o którym Boaz mówił, powiedział: Zbliź się i usiądź tutaj, ty taki, a taki. Więc ten się zbliżył oraz usiadł. Wtedy on wziął dziesięciu mężów ze starszych miasta i powiedział: Siądźcie tu. Więc usiedli. Następnie powiedział owemu powinowatemu: Naemi, która wróciła z moabskiej krainy, sprzedała dział pola, który należał do naszego krewnego Elimelecha. Zatem obmyśliłem odsłonić to twoim uszom, mówiąc: Odkup to wobec tych, którzy tu siedzą i wobec starszych mojego ludu. Jeżeli chcesz odkupić - odkupuj; zaś jeśli nie chcesz odkupić - wtedy mi powiedz, abym wiedział. Bo nie ma nikogo oprócz ciebie, który mógłby odkupić, a ja jestem po tobie. Zatem powiedział: Ja odkupię. A Boaz rzekł: W dniu w którym odkupisz pole z ręki Naemi - odkupujesz je od Moabitki Ruthy, żony zmarłego, abyś utwierdził imię zmarłego w jego dziedzictwie. Zatem ów powinowaty odpowiedział: Nie mogę dla siebie odkupić, bez narażania mojego dziedzictwa. Odkup ty dla siebie, co miałem odkupić, bo ja nie mogę tego odkupić. A był starodawny zwyczaj w Izraelu - przy wykupie, albo przy zamianie, kiedy należało cokolwiek stwierdzić - wtedy jedna ze stron zdejmowała trzewik i podawała go drugiej; służyło to jako świadectwo ustępowania dóbr w Izraelu. Zatem ów powinowaty powiedział do Boaza: Odkup ty; po czym zdjął swój trzewik. Więc Boaz powiedział do starszych oraz do całego ludu: Jesteście dzisiaj świadkami, że odkupiłem z ręki Naemi wszystko, co należało do Elimelecha oraz wszystko, co należało do Machlona i Kiliona. Również i Ruth, Moabitkę, żonę Machlona, nabyłem sobie za żonę, bym utwierdził imię zmarłego na swym dziedzictwie, oraz by nie zostało wytepiene imię zmarłego pośród jego braci i z bramy jego siedziby. Jesteście dzisiaj świadkami (Rut 4,4-10).* Idąc tym tropem, można powiedzieć tak: Poganin przeznaczony do życia, może uzyskać "pole, dział" w świętym drzewie Izraela, ale najpierw musi go się zrzec prawowity dziedzic - Izraelita według cielesnej natury. Jeśli członek domu Jakóba zlekceważy, względnie "sprzeda dziedzictwo", wówczas Jezus przejmuje ten dział i daje go wybranemu, razem z kontraktem przedślubnym. Tym sposobem dawny poganin zostaje wszczepiony do Izraela.

Narzeczeni pod Chuppą (r.1723)



Ilość członków w Ciele Jezusa pewnie jest określona, a ich "liczbę" może wyznaczać ilość ryb złowionych tuż po wskrzeszeniu. *Mówi im Jezus: Przynieście z ryb, które teraz złapaliście. Zatem Szymon Piotr wszedł i wyciągnął na ziemię sieć, pełną stu pięćdziesięciu trzech wielkich ryb; a mimo, że było ich tak wiele, sieć się nie rozdarła (Jan 21,10-11).* Bo jak wytłumaczyć fakt, że obcując ze wskrzeszonym Jezusem, apostołowie mieli czas i ochotę, aby policzyć ryby, co do sztuki? *Ogrodem zamkniętym jesteś, moja siostró i narzeczono; zamkniętym źródłem, źródłem opieczętowanym (Pieśń nad Pieśniami 4,12).*

Tak postawiona sprawa, rodzi od razu problem: Kto należy do Zgromadzenia Wybranych? Niestety, na to pytanie nie sposób udzielić odpowiedzi. Wybranych w Jezusie Zbawicielu, zna tylko jeden Bóg. Zapisani są oni w Księdze Życia, pod starym oraz nowym imieniem. Kto ma Wiarę i wyznał Pana jest bezsprzecznie w Zgromadzeniu Wybranych. Łatwiej natomiast odpowiedzieć, gdzie Zgromadzenia nie

ma. Zgromadzenia Wybranych nie ma tam, gdzie Słowo Boga w pogardzie; gdzie króluje pycha i chciwość; gdzie słowa, choć najskładniejsze, nie przynoszą szlachetnych owoców: ani uczynków z Wiary, ani owoców Ducha; gdzie zawiść, agresja, bałwochwalstwo, poniżanie człowieka przez człowieka; wreszcie gdzie krew świętych Pańskich, zabijanych w imieniu "boga".

Kto nie jest przeciwko wam, ten jest przed wami (Łukasz 9,50).

Czemu Jezus wypowiedział te słowa, a potem uzupełnił: ***Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który mnie posłał. Kto przyjmuje proroka dla imienia proroka, nagrodę proroka weźmie; a kto przyjmuje sprawiedliwego dla imienia sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego weźmie. Kto by też napił jednego z tych małych jedynie kubkiem zimnej wody dla imienia ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci swojej nagrody (Mateusz 10,40-42).*** Odpowiedź znają uczniowie. Każdy, kto poznał Prawdę, a dokładniej - komu Prawda została objawiona, nie może być przeciwnikiem ludzi. Swoją skarb trzyma bardzo głęboko i ogląda w każdej godzinie. Wie, że go nie odkrył, nie zdobył, nie wywalczył - ale otrzymał w darze od Ojca, który jest w Niebie. Jakże mógłby być przeciwnikiem innych, którzy takiego skarbu nie dostali? A każdy skarb ma to do siebie, że pochłania człowieka całkowicie. Bracia ze Zgromadzenia Wybranych nie przestaną więc - głosić Prawdy. Ale też usuwają się w cień, jeśli Prawda staje się zarzewiem niepokoju. Dlaczego? Ano dlatego, że są nieużytecznymi sługami. Prawdziwym Ewangelistą jest Bóg. Bez zmiłowania Pańskiego, poznanie jest wykluczone.

Chryścianin nie sądzi drugich i z innego, zasadniczego powodu. Jeśli wszystko jest darem łaski, każdy może doświadczyć Miłosierdzia w wybranym przez Boga czasie.

Wysłał także posłańców przed swym obliczem; więc wyruszyli i weszli do miasteczka Samarytan, aby mu przygotować. Lecz nawet go nie wpuścili, ponieważ jego osoba kierowała się do Jerozolimy. A widząc to, jego uczniowie, Jakób i Jan, rzekli: Chcesz Panie, to powiemy, by ogień zstąpił z niebios oraz ich zniszczył, jak to i Eliasza uczynił? Ale Jezus odwrócił się, zgromił ich i powiedział: Wy nie wiecie jakiego Ducha jesteście. Bowiem Syn Człowieka nie przyszedł zatracać ludzkich dusz, ale je ocalić od śmierci (Łukasz 9,52-55).

Zgromadzenia Wybranych nie może być również tam, gdzie rodzi się i rozkwita antysemityzm. Izrael według Ducha, nigdy nie będzie przeciwnikiem Izraela według ciała. Gdyż to wybór i łaska Boga przesądziły o jednym i drugim. Odrzucając, bądź poniżając Żydów - przypisywalibyśmy sobie zalety, które sami wzięliśmy z łaski. Podważając wybór Jakóba - podważalibyśmy wybór w Jezusie. Świadomy jest tego szatan oraz wiedzą o tym demony. Mniej świadomi są tego ludzie. Dlatego Zgromadzenie Wybranych (według ciała i według Ducha) podlega rozlicznym prześladowaniom. Od cyrków rzymskich, poprzez stosy, przeganianie Żydów i chrystian; aż do pogromów, holocaustu i największej zagłady wybranych, która przyjdzie za czasów antychrysta. ***Ale jeśli niektóre z gałęzi zostały odłamane, zaś ty, będąc z dzikiego drzewa oliwnego, zostałeś w nie wszczepiony oraz stałeś się współuczestnikiem korzenia i tłustości drzewa oliwnego - nie wynoś się nad gałęzie. Zaś jeśli się wynosisz, wiedz, że nie ty niesiesz korzeń, lecz korzeń ciebie. Zatem powiesz: Odlamano gałęzie, abym ja mógł zostać wszczepiony. Słusznie; zostały odłamane niewiarą, a ty jesteś postawiony wiarą. Nie myśl wyniośle, ale bądź zdjęty strachem; bo jeśli Bóg nie oszczędził gałęzi według natury, żeby przypadkiem z twojego nie wstrzymał... Jeśli ty zostałeś wycięty z dzikiego według natury drzewa oliwnego i na równi z naturą zostałeś wszczepiony do szlachetnej oliwki, o ileż bardziej ci, którzy są według natury, zostaną wszczepieni we własne drzewo oliwne (Rzymian 11,17-18+24).***

Biblia przyszła poprzez naród wybrany. Jezus, można powiedzieć, był Żydem według ciała i pozostaje Żydem według Ducha; Żydami byli apostołowie i Maria - matka Człowieka. Załączek Zgromadzenia Wybranych (w dniu zesłania Ducha Świętego) stanowili wyłącznie Żydzi. Za pośrednictwem Izraelity - Pawła, Ewangelia trafiła do pogan. A sam Jezus jest Królem Izraela - Królem Żydów całego świata. ***Obrzezanie jest pożyteczne, jeżeli spełniasz Prawo. Zaś jeśli byłbyś przestępcą Prawa, twoje obrzezanie stało się nieobrzezaniem. Zatem jeśli nieobrzezany by przestrzegał przepisów Prawa, czyż jego nieobrzezanie nie będzie liczone ku obrzezaniu? I z natury nieobrzezany, ten, który spełnia Prawo, będzie sądził ciebie - przestępcę Prawa z powodu wiedzy i obrzezania. Bo nie jest to Żyd na jawie; ani nie to w jawności, na cielesnej naturze obrzezanie; ale to Żyd w skrytości, i obrzezanie serca w Duchu - a nie w literze. Jego pochwała nie pochodzi od ludzi - ale od Boga (Rzymian 2, 28-29).***

Zgromadzenia Wybranych nie może być również tam, gdzie Imię Jezus nie zostało wywyższone nade wszystko; gdzie płacze się tłum "pośredników". ***Kto nie jest ze mną - jest przeciwko mnie; a kto ze mną nie zbiera - rozprasza (Łukasz 11,23).***

Wreszcie trudno mówić o Zgromadzeniu w takim gronie, gdzie do Słowa coś się dodaje, albo od Słowa odejmuje i to "coś" wynosi się ponad Słowo. Każdy pogląd, jaki wygłasza uczeń Pana, winien być zgodny z całą Biblią, a nie jedynie z fragmentami. ***Uważajcie, aby się wam ktoś nie zdarzył, kto rabuje przez spekulacje i pusty fałsz - według religijnej tradycji ludzi, według podstawowych zasad rozumowania świata - a nie według Chrystusa (Kolosan 2,8).***

Jezus poprzestawał na małym, nie osądzał wzrokiem i słuchem (*Izajasz 11,3*); odrzucił zaszczyty, poważanie oraz władzę nad ziemią z rąk szatana. O tym samym nauczał swoich, uprzedzając ich przed reakcją odstępców. ***Oto ja was posyłam jak owce między wilki; bądźcie więc roztropni jak węże i szczerzy jak gołębie. I strzeżcie się ludzi; albowiem wydawać was będą do rad i w zgromadzeniach swoich biczować was będą. Także przed namiestników i królów dla mnie prowadzeni będziecie, na świadectwo przeciwko nim i narodom... Nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad swego pana... Skoro gospodarza Beelzebubem nazwali, czym więcej nazwą jego domowników? (Mateusz 10,16-18+24-25).***

"Heretycy, kacerze, innowiercy" zostali zapowiedziani przez Pana. A i czasy, wbrew sądom wielu, wcale się nie zmieniły. Dla Boga... byli kamienowani, paleni, przerynani piłą, zabijani mieczem, błakali się w owczych i kozich skórach, wyczuci ze wszystkiego, uciskani, poniewierani... (*Hebrajczyków 11,37*). Dla Słowa byli wyklinani, obdzierani ze skóry, męczeni, gazowani, zsyłani na katorgę. Z reguły, wraz z Izraelem według ciała, cierpiał Izrael według Ducha. Mimo to, nieprzerwanie, trwał proces gromadzenia wybranych. Z rąk do rąk, z ust do ust, podawano sobie Dobrą Nowinę, a Duch Święty uczył wybranych. Bez ustanku, w przeróżnych częściach świata wybuchały tzw. przebudzenia. Ludzie, którzy ich doświadczali, wskazywali wyłącznie na Jezusa oraz na Pismo Święte. Zarzucano im, natomiast, co najgorsze; z reguły: niemoralność, rozpustę i seksualne wyuzdanie. Nie pomogło. Wyklinani i wyzywani od najgorszych - mężnie stali przy Prawdzie Pisma oraz przy swoim Zbawicielu.

W odróżnieniu od nominalnego chrześcijaństwa, ten "niespokojny nurt" nazwano biblijnym chrześcijaństwem (chryścianizmem). O co w nim chodzi? Co tych ludzi wyróżniało "z zewnątrz"? Odrzucanie ziemskiego zwierzchnictwa oraz pogląd, że objawienie Chrystusa zastąpiło stare Prawo - toteż zgodnie z przesłaniem Nowego Testamentu, uczniów Pana Jezusa nie dotyczy Prawo Mojżesza, ani żadne "prawo moralne". Odmawianie jakiegokolwiek kościołowi możliwości stanowienia praw, sądzenia ludzi i wymierzania kar (rozdzielenie państwa od Wiary). Wskazywanie wyłącznie na Chrystusa oraz głoszenie powtórnego przyjścia Jezusa i 1000-letniego Królestwa. Odrzucanie kultu wszystkiego poza Bogiem; w tym, oczywiście, wizerunków. Wyznawanie poglądu, że Syn oraz Duch Święty, są tylko "postaciami, sposobami" objawienia się Stwórcy. Praktykowanie braterstwa w Jezusie.

Są również tacy jak ja, czy moi bliscy, głoszący jedyne Zgromadzenie - Izrael.

Ludzie ci nie nadawali sobie żadnych nazw. Najczęściej pochodziły one "z zewnątrz", jako znamiona "herezji". Wymienię kilka przykładów z historii, nie do końca zbadanych, czy potwierdzonych:

III wiek - NOETIANIE. Głosili, że ta sama Osoba Boga, zwana jest czasem Ojcem, a czasem Synem. Bóg wcielił się w postać Jezusa i cierpiał razem z nim.

IV wiek - ANTYMARIANICI. Uważali, że Maria nie zachowała wstrzeźliwości po urodzeniu Jezusa. Później (o czym wspomina Ewangelia) miała kilkoro dzieci z Józefem. EUNICI. "Ludzie modlitwy" - odrzucili potęgujące się obrzędy.

V wiek - PREDYSTYNIANIE. Zwolennicy teorii predestynacji, czyli przeznaczenia. Uważali, że zbawienie jest niezależne od uczynków i dostępują go wyłącznie wybrani.

XIII wiek - ALBIGENSI (WALDENSI). Ludzie wiodący skromne życie, praktykujący dobroczynność, pełni ufności w Bogu. Waldensi stanowili przeciwieństwo katolickiego duchowieństwa, słynącego z przepychu oraz rozwiązłych obyczajów. Większość z nich wymordowano.

XV wiek - HUSYCI. Zwolennicy poglądów Jana Husa. *Ekklesia* - powiadał Hus, stanowi mistyczne ciało, którego głową jest Jezus Chrystus. Należą do niego wyłącznie sprawiedliwi i przeznaczeni do życia. Nie można ich wykluczyć ze społeczności, przeto wszelkie ekskomuniki nie mają żadnej mocy. W życiu i wierze należy się kierować Biblią, a wszystko, co jest z nią sprzeczne, zasługuje na odrzucenie i potępienie. TABORYCI. Na czele z Janem Žižką, odrzucili poapostolską tradycję kościoła rzymskiego,

liturgię oraz kult świętych. Ceremonie zostały wymyślone przez ludzi i dlatego nie mogą pozostać. Odrzucili też wiarę w czyściec - jako niebiblijną. BRACIA CZESCY. Zgodnie z ideą Jana Husa głosili program gminy, zbudowanej na zasadach ewangelicznych. Wiarę opierali wyłącznie na Piśmie Świętym, a tych, którzy przystępowali do wspólnoty, chrzcili na podstawie wiary. W XVII wieku, gdy na terenie Czech rozpoczęła się kontrreformacja, Bracia Czescy znaleźli schronienie w Polsce (Leszno). EISLEBIANIE. Głosili, że przykazania stały się bezużyteczne, bo skoro zbawienie przyszło z łaski, uczeń Pana nie musi przestrzegać Dekalogu.

XVI wiek - ANABAPTYŚCI. Tworzyli jedno ze skrzydeł Reformacji. Na pierwszy plan wysuwali konieczność chrztu dorosłych, po złożeniu wyznania wiary. Ich nauka trzymała się głównego nurtu protestantyzmu i sprowadzała do kilku tez: Człowieka oczyszczają przed Bogiem nie dobre uczynki, ale wiara; objawieniem jest tylko to, co wynika z Pisma Świętego; każdy człowiek, przy pomocy Ducha Świętego, może interpretować Biblię; dzięki przelanej krwi Jezusa, wierni korzystają ze szczególnej swobody. BAJANIŚCI. Mówili o naturalnej niewinności, utraconej na skutek grzechu. Człowiek pozbawiony łaski, stale kieruje się "miłością" spraw tego świata. A dobre jest tylko to, co wypływa z Miłości darowanej przez Pana Boga. BROWNIŚCI. Wyłonili się z Kościoła Anglikańskiego. Odrzucali wszelką władzę kościelną, zwłaszcza biskupią, opowiadając się za autonomią gminy chrześcijańskiej. Uważali, że każdy z członków kongregacji, ma prawo żywić własne przekonania w dziedzinie wiary i moralności. HUGENOCI. Stanowili odłam francuskich protestantów, głoszący sprawiedliwość z wiary. HISZPAŃSCY ILUMINIŚCI. Byli uczniami, co twierdzili, że przez modlitwę można osiągnąć stan doskonałości, bez uciekania się do sakramentów i dobrych uczynków. A ponieważ święci nie popełniają grzechu, wszelkie czyny są dozwolone. LUTERANIE. Od nazwiska Marcina Lutera i jego "Wyznań", które zwróciły oczy Europy na Pismo Święte. PURYTANIE. Uważali, że Reformacja utknęła jakby "w pół drogi". W Anglii chcieli ją doprowadzić do końca, odrywając religię od władzy państwowej. SERWETIANIE. Od hiszpańskiego lekarza Michała Serveta, który głosił, że Bóg przed stworzeniem świata, wyłonił z siebie dwie emanacje, czyli stany. Nazwał je manifestacjami Jedyne, a zarazem pośrednikami z ludźmi. Pierwszą Boską manifestacją jest Słowo, które wcieliło się w Człowieka o Imieniu Jezus. Drugą manifestacją jest Duch Święty, który ożywia naturę i obdarza ją Bożym tchnieniem. Servet ganił tych, którzy czczą Boga jako zbiór istot Boskich, albo twierdzą, że Boska esencja istnieje w trzech osobach.

XVII wiek - ABECEDARIANIE. Odrzucali ludzką naukę, jako nieprzydatną człowiekowi. Jedyłą wartość upatrywali w Biblii oraz nauczaniu Ducha Świętego. KALWINIŚCI. Za Janem Kalwinem głosili, że wszyscy podlegają woli Boga i przeznaczeniu. Stwórca postanowił, że pewna ilość wybranych dostąpi łaski wiecznego przebywania w chwale, wspólnie z Panem Jezusem Chrystusem. Innych ludzi czeka potępienie, będące następstwem upadku i swoistej "niemożności duchowej". Człowiek nie może się przeciwstawić przeznaczeniu - łaski Boga nie sposób odrzucić. Przemienia ona wolę człowieka i udziela mu wytrwałości. Wybrana dusza nigdy nie wraca na drogę grzechu. Kto posiada wiarę od Boga - posiada także i skrucę. Natomiast tzw. "sakramenty" nie mają żadnego znaczenia. JANSENIŚCI. Za podstawę przyjęli łaskę. Zbawieni zostaną wyłącznie sprawiedliwi, którzy zostali obdarzeni łaską wiary - potępieni zaś wszyscy inni, którym Bóg odmówił daru łaski. KOKLECJANIE. Nauczali, że Stary Testament zawiera dokładną zapowiedź życia Chrystusa oraz przeszłość i przyszłość chrześcijaństwa. Koniec świata poprzedzi 1000-letnie panowanie Jezusa, które nastąpi po królestwie antychrysta. RANTERZY. Wierzyli, że zstąpił na nich Duch Święty i dostąpili nowonarodzenia przez Objawienie Jezusa. Dzięki temu osiągnęli stan dziecięstwa i nie mogą popełnić grzechu.

XVIII wiek - BRACIA MORAWSCY. Utworzyli tzw. Dom Boży. Wspólnota dóbr, modlitwa, wzajemna spowiedź oraz Pismo wyznaczały ich sposób życia. KWAKRZY. Na kwiakierskich zgromadzeniach nie ma ołtarzy, ambon, ani organów; nie ma nawet pastorów, czy przewodniczących - każdy może zabierać głos, jeśli czuje się ożywiony Duchem. Zdarza się również, że podczas nabożeństwa kwakrzy w milczeniu wielbią Pana.

XIX wiek - BRACIA PLYMUCCY. Odrzucili formalną organizację społeczności. Byli i są ewangelicznymi fundamentalistami - wierzą w boskość Chrystusa i wystarczalność Jego ofiary. Z obrzędów praktykują chrzest dorosłych oraz Łamanie Chleba. ZBORY UŚWIĘCENIA. Podkreślają

dwustopniowość w osiągnięciu zbawienia. Pierwszy stopień polega na usprawiedliwieniu z wiary; drugi na zdobyciu doskonałości (sprawiedliwości), poprzez wewnętrzne oczyszczenie.

XX wiek - ZIELONOŚWIĄTKOWCY. Są wspólnotą pod wezwaniem Ducha, wywodząca się z amerykańskiego baptyzmu. Zielonoświątkowcy, oprócz rygorów biblijnych, czynnie praktykują dary uzdrawiania oraz mówienia nieznanymi językami.

To krótkie zestawienie dodałem po skończeniu pracy nad książką. Bowiem w trakcie pisania pomyślałem: Jest rzeczą niemożliwą, by poglądy o których piszę; w tej, czy też w innej formie, nie zaistniały w przeszłości. Zgromadzenie Wybranych Boga nie zostało nigdy przerwane. Wyszperałem więc, szczątki informacji, przy okazji sporo się dowiadując o historii Zgromadzenia Wybranych. Teraz złożę moje świadectwo. Ponieważ nie jest tak - jak sądzi wielu - że poznanie czerpie się z literatury. Prawdziwe przebudzenia i akty Wiary, pochodzą prosto od Boga. Z reguły dotyczą małych grup, a następnie, w kolejnych pokoleniach - zamieniają się w nową religię. *Bóg nie ma wnuków* - mówił Luter - *a tylko same dzieci*.

Moje świadectwo

Urodziłem się, rzec można - *"na pustkowiu"*. Myślę o narodzeniu duchowym. Bowiem przed 15 laty, w Świnoujściu, nie miałem pojęcia o Bogu, Biblii, nie wiedziałem w zasadzie kim jest Jezus i kto to są Jego uczniowie. Jak większość ludzi przypuszczałem, że członkiem społeczności zostaje się z urodzenia,

albo trzeba się zapisać w kościele. Rozumując w ten sposób - *"papiery miałem w porządku"*, a nawet pewne zasługi. Podczas rządów Józefa Stalina pełniłem rolę ministranta, za co nawet najlepszych uczniów zsyłano do zawodówki. Nade mną się zlitowano, więc dotarłem aż na uczelnię. Ze szkoły oraz nauki religii (mam do dzisiaj, z lat 50-tych, dyplomy *"Przodownika nauki"* oraz bardzo dobre świadectwa z katechezy) nie wyniosłem jednak za wiele. Niespójny światopogląd był zacznym ogólnego bigosu w głowie. Formalnie należałem do dojrzałych, a w gruncie rzeczy zielonych. Brakowało wniosków z Historii. Poniewierka Żydów, inkwizycja, przymusowa *"chrystianizacja"* świata i wojny religijne - złały się w nieprzyjemną całość.

W tym stanie rzeczy przestałem myśleć o Bogu, a zająłem się *"inżynierią dusz"* (teatr, literatura, polityka). Gdzie jednak wkładałem ręce, tam czaiła się sama pustka. Brakowało punktu oparcia. Co ja chcę dawać innym - rozmyślałem - skoro sam nie posiadam niczego. Niepewność? Rozdygotanie? Mgliste jutro? Jakies egzystencjalne fusy? Przecież tego jest dookoła pod dostatkiem. Większe wrażenie wywołują całkiem zwyczajne sprawy: czyjeś spojrzenie, prosty gest, ręka na schorowanym ciele. Pamięta się przypadkowe pytania i zdawkowo udzielane odpowiedzi. Tak właśnie, mimochodem, zapytałem pewną Żydówkę: *W jakiego Boga wierzą Żydzi? I usłyszałem odpowiedź: Jak to w jakiego? W Jedyne. Nie wiesz, że Bóg jest Jeden. Poczulem się upokorzony. Owa prosto sformułowana odpowiedź dotknęła mnie do żywego. Powiniennem rozwikłać - pomyślałem - jak to naprawdę jest z tym Bogiem?*

Kiedy w Polsce szalała *"Solidarność"*, a na świecie chwiał się *"komunizm"*; tuż przy nodze, w nadmorskim Świnoujściu, panowała zwyczajna bieda. Ludzie uciekali do Szwecji. Wtedy przyszła do mnie pewna znajoma, aby się po sąsiedzku poradzić, czy i ona powinna uciec. Ustaliliśmy, że ucieka i że z za morza, będzie mi przysyłała dobre wieści na kolorowych widokówkach. Na pożegnanie, w prezencie, dostałem od niej dwie książki: amerykańskie *"Życie po życiu"*, a na dodatek... Biblię. *"Pisz tu niestworzone rzeczy - szczebiotała - przeczytaj najpierw "Życie po życiu", a potem sięgnij do Biblii. Tu muszą się kryć odpowiedzi na tam postawione pytania. Sama je chciałam odnaleźć, ale Biblia jest dla mnie za gruba. Ty, taki "mól książkowy", z pewnością dobrniesz do końca. A jeśli coś odkryjesz, wyślij mi list do Szwecji"...* Niestety, nie zostawiła adresu; nie przysłała też widokówek. *"Moja droga! Znalazłem rozwiązanie, ale nie wiem, dokąd je wysłać!"*

"Życie po życiu" - wyznam szczerze - robiło wstrząsające wrażenie. Moje drogi tak się dotychczas układały, że nie stykałem się z cudami, prorokami, a tym bardziej z życiem pozagrobowym. A tu naraz... przedziwne, suche fakty, z pozazmysłowej sfery. Nie wiedząc, co z nimi zrobić, udałem się do fachowców. Ufałem, że w Akademii Medycznej, *"u źródła"*, powinni coś sensownego dodać. Dotarłem do profesorów- lekarzy. Potwierdzili, że owszem, tak się dzieje, ale nikt nie wyjaśniał dlaczego. Sięgnąłem

zatem, do Biblii. Okazała się znacznie grubsza, niż wyglądała na oko. Nie mogąc się uporać "z materiałem",

zaczęłem robić notatki. Później, powstała z nich książka "Dzieje grzechu". Czytałem, dumałem, przecierałem powieki - lecz zagadki życia po śmierci, nie mogłem jakoś rozwikłać. Ewangelia podobała mi się, owszem, owszem; choć sam Jezus - nie będę skrywał - wydał mi się oderwany od życia. To kolejna, utopijna opowieść napisana "ku pokrzepieniu serc". Praca, dom, telewizja, ulica, prowadzą do innych wniosków. Ładnie bym wyglądał - przygadywałem Jezusowi - gdybym to, co tu pisze, potraktował zupełnie serio; nadstawiał policzki, miłował nieprzyjaciół i rozdał wszystko ubogim... Czytałem, odkładałem, znów powracałem; niestety, bez rezultatu. Tylu ludzi mówi o Biblii - przekonywałem samego siebie - zatem wewnątrz musi coś tkwić. Tylko ja jestem ślepy jak kret. Nie prosiłem Boga o pomoc, bo po prawdzie, w żadnego Boga nie wierzyłem i nawet mi nie przyszło do głowy, że mogę Go prosić o pomoc. A jednak pewien przymus wewnętrzny, nie pozwalał mi zerwać z Pismem. Biblia leżała na stoliku, jak jakiś "wyrzut sumienia". Stan taki utrzymywał się przez rok.

Aż tu pewnego razu, kiedy znowu śleczalem nad Pismem, przeżyłem dziwny wstrząs. Można powiedzieć - fizyczny. Pomyślałem nawet - atak serca. Wyskoczyłem z łóżka, przerażony i zacząłem spacerować po pokoju. Spokojnie, człowieku, nic ci nie jest; stajesz się nadwrażliwy, jak niejeden czterdziestolatek. Położyłem się z powrotem, odsapnąłem, po czym wróciłem do Biblii. Czytam, patrzę i naraz widzę zupełnie inny obraz. Wszystko się odwróciło, jak gdyby "do góry nogami". Patrzałem na opisane zdarzenia, nie z pozycji ziemi i ziemianina, ale z pozycji niebios. Jednocześnie stało się oczywiste, że Jezus nie mówi o tym świecie, lecz zwiastuje nadchodzące Królestwo. Co się ze mną dzieje - pomyślałem - czyżbym do reszty zgłupiał? Jak ja tego wcześniej nie dostrzegłem? W jednej chwili, główne przesłanie Biblii stało się dla mnie oczywiste. Nie spałem wiele tej nocy oraz bardzo się przestraszyłem. Naraz uwierzyłem i w Boga, i w to, co napisano. Muszę dodać, że na początku, nie ogarniałem szczegółów. Słowa o nowonarodzeniu człowieka skrywała nadal "zastona". Rano, w wpół zamroczony, doświadczyłem skruchy przed Bogiem. Nadto rozpoczęło się pasmo przemian. Od owej, pamiętnej nocy, na swój sposób zerwałem ze światem. Nie żebym się starał, doskonalił; nie zrobiłem żadnego wysiłku. Wszystko spadało na mnie prosto z niebios, przygniatając swoją potęgą. A w sercu, po raz pierwszy, zapaliło się jasne światło - przecucie czegoś doskonałego, czego szukałem od lat. Biblia mnie pochłonęła.

Nad Polską zawisł kapitalizm. Wychodząc mu naprzeciw, planowałem budowę klubu, a nawet dostałem teren. Raptem zrezygnowałem z planów, do dzisiaj nie wiem dlaczego. Później się dowiedziałem, że na "mojej" parceli w Świnoujściu budują kościół baptystów. Kto to są ci baptyści, o co im chodzi - tego, ma się rozumieć, nie wiedziałem. Widywałem ich w Biblii w rękach, jak zaczepiali wczasowiczów. Ale ja, publiczne rozmowy o Panu Bogu, uważałem za wariactwo. Więcej. Podobnie jak Samuel, Żyd ze wcześniej przytoczonego świadectwa, na sto procent byłem przekonany, że moje, nowe poglądy, są jedynymi na świecie. Jak tu ludziom oczy pootwierać? I czy ktokolwiek uwierzy? Gdyby mi wtedy powiedziano, że sam będę rozdawał Biblie - uśmiełbym się do łez. Nadal uważałem się za katolika. Dopiero po przeprowadzce do Katowic oraz po latach poszukiwań, wpadła mi w ręce książka na temat kościołów protestanckich. I z niej się dowiedziałem, że nie jestem już katolikiem, ale właśnie - owym baptystą. Zaczęłem ich szukać w Katowicach. Byli. Znalazłem gromadkę ludzi, którym nie musiałem "otwierać oczu", bo zrobił to Jezus Chrystus. Tam też wyznałem Pana oraz przyjąłem chrzest Wiary. Dzisiaj, po 15 latach wiem na pewno, że nie chodzi o żadne nazwy. Nie chodzi o papiery, ani o formalności. Nie uważam się za baptystę, zielonoświątkowca, wolnego chrześcijanina; "za Pawłowego, Apollosowego, czy innego" - lecz za ucznia Pana Jezusa Chrystusa, członka Zgromadzenia Wybranych.

Kiedy Piłat zasiadł na tronie władzy, a obok stanęła hierarchia, przed obliczem namiestnika Judei pojawił się pewien "nędzarz". I rzekł Piłat: **Oto człowiek (Jan 19,15)**. Czy jesteś do niego podobny? A twój strój, twoje spojrzenie, postawa, znamionują władzę, czy służbę? I ów Człowiek wyznał przed ludźmi: **Królestwo moje nie jest z tego świata (Jan 18,36)**. A twoje? Czy wiesz gniazdo tu, na ziemi, czy zbierasz skarby w niebiosach?

Kto więc, wchodzi do Zgromadzenia Pańskiego? Którzy to odziedziczą Królestwo? Posłuchajmy rozmowy z Nikodemem. **A był człowiek z faryzeuszów, któremu na imię Nikodem, przełożony Żydów;**

ten przyszedł nocą do Jezusa i mu powiedział: Rabbi, wiemy że jesteś nauczycielem, co przybył od Boga; bo nikt nie może czynić tych cudów, które ty czynisz, jeśli by z nim nie był Bóg. Odpowiedział

89

Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli ktoś nie zostanie zrodzony na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Boga. A Nikodem mówi do niego: Jak człowiek może zostać zrodzony, będąc stary? Czy może powtórnie wejść do łona swojej matki i zostać narodzony? Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli ktoś nie zostanie zrodzony z wody i Ducha, nie jest w stanie wejść do Królestwa Boga. To zrodzone z cielesnej natury - jest cielesną naturą; ale to zrodzone z Ducha - jest duchem. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Jest wam konieczne zostać zrodzonymi z niebios. Duch śle tchnienie gdzie chce i słyszysz Jego głos, lecz nie wiesz skąd przychodzi i dokąd zmierza; taki jest każdy, kto zostaje zrodzony z Ducha (Jan 3,1-6). Spytacie: Jak to jest? Czemu taką węzłową kwestię poruszono niezmiernie lakonicznie? Jeżeli powtórne narodzenie stanowi meritum Ewangelii, to powinno o tym pisać znacznie więcej. I pisze. Jednak tego nie wychycimy, bez rozróżnienia obu ciał - zewnętrznego i wewnętrznego (cielesnej natury). Potrzeba narodzenia się z Boga przenika Nowy Testament. Jest jego esencją i treścią.

Mało wiemy o starym człowieku oraz niewiele o nowym. Procesu narodzenia się z Boga, nie zrozumiemy do końca; co nie znaczy, że nie możemy go zgłębiać. Zresztą Biblia go wielokrotnie wyjaśnia. Rozważymy go razem w świetle Słowa, odrzuciwszy wcześniejsze obciążenia. Pisząc o nowonarodzeniu człowieka, będę się posiłkował zasadą tzw. "podwójnego odniesienia" oraz porównywał drogę chrystian, z wędrówką do ziemi obiecanej. Bowiem tak jak Izrael według ciała wewnętrznego, z Egiptu szedł do Kanaanu - tak też Izrael według Ducha, ze świata podąża do Królestwa. Powróćmy do rozmowy z Nikodemem. Co w niej nazwano "wodą"? A w ostatnim, wielkim dniu święta, stanął Jezus i głośno zawołał: **Zaś w ostatnim, wielkim dniu święta, Jezus stanął i zawołał, mówiąc: Jeśli ktoś pragnie, niech przychodzi do mnie i pije. Temu, co we mnie wierzy - jak powiedziało Pismo - z jego wnętrza wytrysną strumienie wody żyjącej (Jan 7,37-38).** Zarówno w przytoczonym wezwaniu, jak i w rozmowie z Nikodemem, nie chodzi o wodę chrztu, lecz o przyjęcie Słowa. Źródłem "wody" pozostaje sam Pan (Słowo wcielone), zaś "wodą"- Słowo głoszone, lub spisane (Prawda Pisma Świętego). Aby doszło do nowonarodzenia, wprawdzie należy "wypić tę wodę... zostać nią nasączony". Ponieważ "kapiel w Słowie Boga" oczyszcza wnętrze grzesznika. **Wy już jesteście czyści z powodu słowa, które wam powiedziałem (Jan 15,3).** Człowiek, który się zrodzi z Boga, sam z czasem staje się "woziwodą". Ma w swoim wnętrzu Słowo Życia i "żywą wodę" rozdaje.

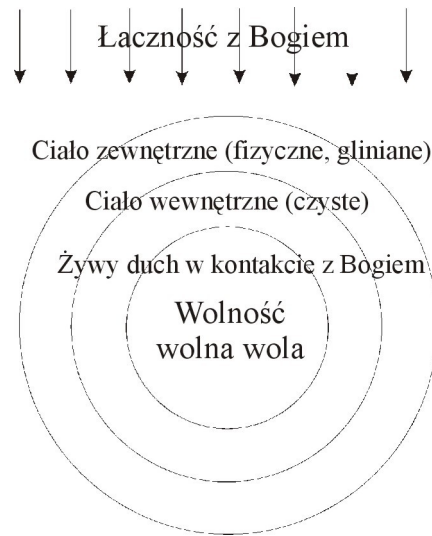
Poświęć ich (uświęć ich; w znaczeniu: uznaj ich za świętych; tryb rozkazujący, czas przeszły, dokonany) **w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą (Jan 17,17).**

Drugim Czynnikiem ma być Duch, a tym Duchem jest niewątpliwie Duch Święty.

Czy to, co powiedział Jezus, miało wcześniejsze zapowiedzi? Oczywiście. Podobny przebieg procesu opisuje Stary Testament. Przejście Izraelitów przez morze (wodę, symbol Słowa) i zanurzenie w obłoku (symbolu Ducha), są zapowiedzią narodzenia się z Wody i Ducha chrystianstwie. **Nie chcę też, bracia, abyście nie wiedzieli, że wszyscy nasi przodkowie byli pod obłokiem oraz wszyscy przeszli przez morze. Także wszyscy zostali zanurzeni względem Mojżesza w obłoku oraz w morzu. Wszyscy też zjedli tą samą strawę duchową, oraz wszyscy wypili ten sam napój duchowy; bowiem pili z duchowej, towarzyszącej im Skali, a tą Skalą był Chrystus (1 Koryntian 10,1-4).** Jest jednak i różnica. Izrael według ciała wewnętrznego został obdarowany łaską "na miarę" Starego Przymierza (w Mojżesza); natomiast w stosunku do Izraela według Ducha, łaska przybrała formę ostateczną - odpuszczenia i przebaczenia raz na zawsze.

Teraz zajmiemy się samym cudem nowonarodzenia człowieka. Dwie rzeczy wydają się niewątpliwe. Czas nie odgrywa tu większej roli; cały proces może przebiegać bardzo szybko - albo być rozciągnięty na lata. I druga. Nowonarodzenie się z Boga, nie jest aktem natychmiastowym. Podobnie jak przy poczęciu, ciąży i narodzeniu się niemowlęcia - posiada kilka etapów. Rozpatrzmy je po kolei.

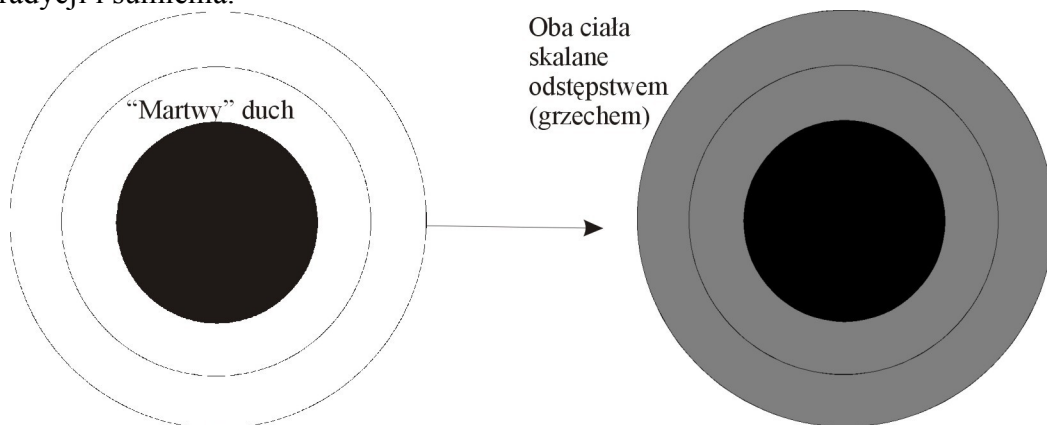
STAN WYJŚCIOWY



W "takim stanie" znajdowali się Adam z Ewą. Ciało zewnętrzne (fizyczne, gliniane), ciało wewnętrzne (osobowość oparta na cielesnej naturze oraz duch (mający łączność ze Stwórcą) - zostały stworzone jako bardzo dobre (czyste, w stanie idealnej harmonii). Ciało wewnętrzne stanowiło centrum istoty (wyznaczało jej osobowość) oraz obdarzone było przez Boga wolnością.

STAN UPADKU

Zrywając z drzewa Wiadomości, ludzie umierają duchowo (ich duch staje się dla Boga "obcym"). Tym samym ciało wewnętrzne traci wspólnotę ze Stwórcą. W miejsce kontaktu z Bogiem, zagnieżdża się złe sumienie (rozeznanie dobrego i złego). Odtąd w człowieku będzie dominować ciało, a on sam zacznie się opierać na doznaniach zmysłowych, rozumie oraz na rozeznaniu uczynków. Adam, a po nim następne pokolenia (aż do nadania Prawa), zaczęły ustalać własne normy sprawiedliwości (ludzkie prawa), na podstawie tradycji i sumienia.

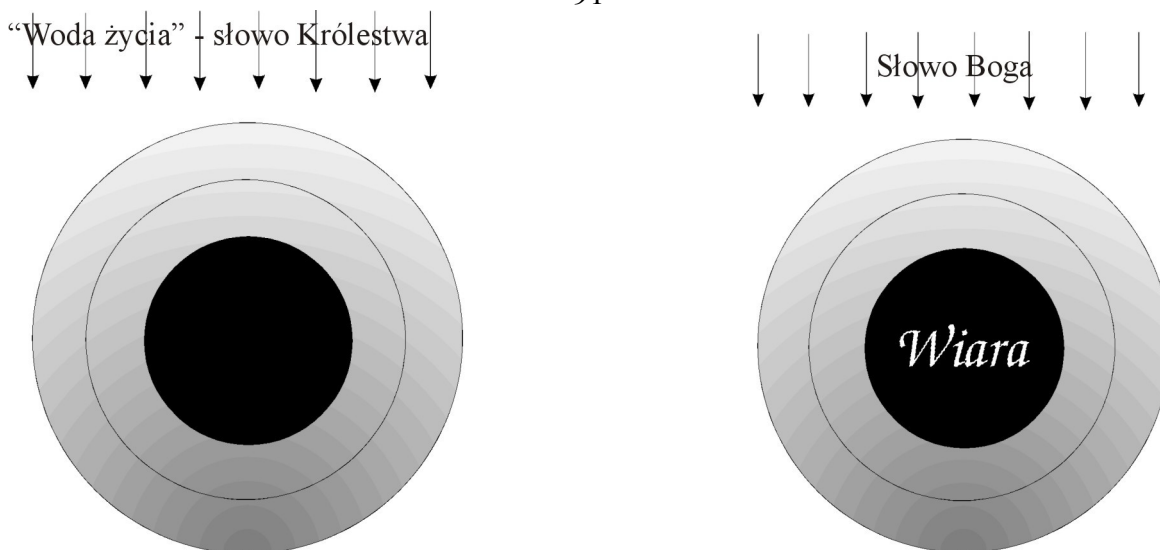


PRZEBUDZENIE I OCZYSZCZANIE

W trakcie wędrówki po świecie, po "miejscach bezwodnych, pustkowiach", dochodzi do człowieka Słowo Boga ("Woda"). Ludzie usłyszeli Je od samego Stwórcy; poprzez aniołów, proroków; od Jezusa, który chodził po ziemi; a następnie od apostołów i uczniów. Do wnętrza dotarła "woda życia", ożywcze technienie Miłości. Słuchając tego przesłania z niebios, jedni się zamykają przed Panem - a inni otwierają swe serca.

(Jezus)...*mówił do nich wiele w podobieństwach, i rzekł: Oto siewca wyszedł, aby rozsiewać (Mateusz 13,3).*

91



Skoncentrujmy się na tych drugich. Słuchanie słowa Królestwa ma tę cudowną moc, że oczyszcza wnętrze człowieka. Serce rozpala - wiara. Na tym etapie można wyróżnić cztery rodzaje zachowań. *A gdy on rozsiewał, niektóre padło obok drogi; i przyleciały ptaki, i wydziobały je. Zaś drugie padło na miejsce skaliste, gdzie nie miało wiele ziemi; i zaraz zakielkowało, bo nie miało głębi ziemi. Ale gdy wzeszło słońce, zostało spalone, a że nie miało korzenia, uschło. A inne padło między ciernie, i ciernie wzrastały i zadusiły je. A jeszcze inne padło na dobrą rolę, i wydało owoc, jedno stokrotnie, jedno sześćdziesięciokrotnie, a jeszcze jedno trzydziestokrotnie. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha (Mateusz 13,4-9).*

W pierwszych trzech wypadkach, "wodę życia" wsparła wiara człowieka - wiara rozumu ludzkiego. Stan taki możemy nazwać - wiarą w Jezusa Chrystusa. *A gdy nieczysty duch wyjdzie z człowieka, przechodzi przez bezwodne miejsca szukając odpoczynku, ale go nie znajduje. Wtedy mówi: Wróć do mojej siedziby, skąd wyszedłem; i przyszedłszy znajduje ją nie zajętą, wymiecioną, i przygotowaną.... (Mateusz 12,43-44).* Jednak wiara człowieka jest za słaba; przy tym zwodnicza, zawodna; tli się, przygasa, ustaje. *Gdy ktoś słucha słowa Królestwa, a nie rozumie, przychodzi zły i porywa to, co posiano w jego serce; ten jest tym, zasianym obok drogi. A na skalistych miejscach zasiany jest ten, który słucha słowa i zaraz, z radością je przyjmuje; ale nie ma korzenia w sobie, lecz jest trwający jakiś czas;*

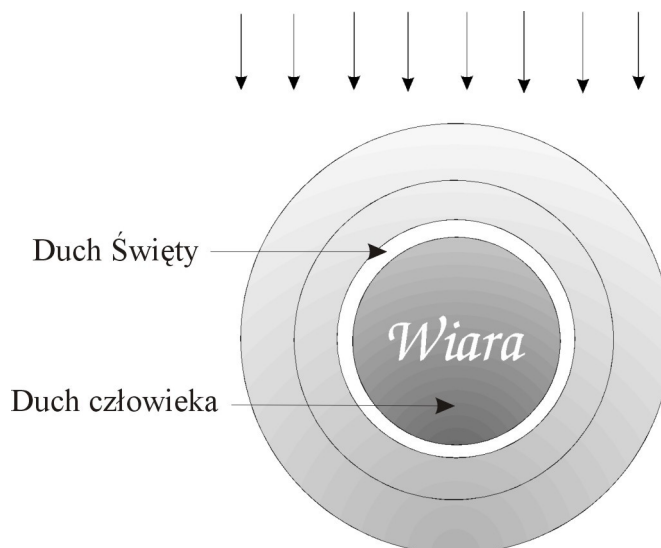
bo gdy przychodzi ucisk albo prześladowanie z powodu słowa, zaraz jest zgorszony. A zasiany między cierniami jest ten, który słucha słowa, ale troska tego życia i oszustwo bogactwa dusi słowo, i staje się bezowocny (Mateusz 13,19-22). Ewangelia wspomina o uczniach Pana, którzy uwierzyli i odpadli. Mówił też: *Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może do mnie przyjść, jeśli mu to nie zostało dane od mego Ojca (Jan 6,65). Nikt, kto przyłoży swoją rękę do pługa, a jest zwrócony do tyłu, nie jest zdolny do Królestwa Boga (Łukasz 9,62). Zostaliście odłączeni od Chrystusa, wy, którzy uznajecie się za sprawiedliwych w Prawie; wypadliście z łaski (Galacjan 5,4).* Czwartą grupę stanowią wybrani, których Wiara nie pochodzi od nich samych, ale od Boga - Stwórcy. W Okresie Łaski będzie nią Wiara Jezusa Chrystusa. Ludzie ci nigdy się nie zachwieją i nie zwątpią; zatem przejdą dalsze etapy. *A zasiany na dobrej ziemi jest ten, który słowa słucha i rozumie (Mateusz 13,23).*

Skoncentrujmy się tylko na nich. Etap oczyszczania rozpoczyna się wstrząsem, jakiego doznaje człowiek przy czytaniu, albo słuchaniu Słowa. Zdania, dotychczas puste, nabierają naraz znaczenia i jawią się jako Prawda. Sprzed oczu spada "zasłona". Następuje "pierwsze przejrzanie". Przed wybranym otwiera się świat Miłości. Tuż przed, albo po owym wydarzeniu dochodzi do aktu skruchy. Po raz pierwszy, z reguły zawstydzony, człowiek staje bezpośrednio przed Bogiem i wyznaje Mu swoją winę nieporadnymi słowami. Równocześnie przyjmuje Jezusa, jako swojego Zbawiciela. Odtąd już, w każdy dzień, będzie wzywał Imienia Pana i z radością czekał na chwilę, w której znowu otworzy Biblię.

ZANURZENIE W DUCHU ŚWIĘTYM

Na kolejnym etapie, uczeń Pana przyjmuje chrzest Wiary (wyznaje Pana Jezusa) oraz doświadcza zanurzenia (chrztu) w Duchu Świętym. I co się wtedy dzieje?

92



O, wiele, bardzo wiele. Pęka stara struktura człowieka i niszczy ciało wewnętrzne. **Gdyż Słowo Boga jest żyjące, skuteczne i ostrzejsze od każdego obosiecznego sztyletu, a przenika aż do podziału duszy i ducha, lecz także stawów i szpików; zdolne do rozróżniania myśli oraz zamiarów serca. (Hebrajczyków 4,12).** Czemu to musi nastąpić? **A to mówię, bracia, że cielesna natura i krew nie może odziedziczyć Królestwa Boga; ani ruina nie odziedzicza niezniszczalności (1 Koryntian 15,50).**

W efekcie rozdzielenia duszy i ducha - duch będzie uwolniony z krwi, po czym zostanie zanurzony w Duchu Świętym. Chrystianin umiera wraz z Jezusem, a zarazem powstaje (rodzi się) załóżek nowego człowieka. Czym on się różni od starego? Na razie tylko "drobiazgiem". Duch owej, nowej istoty, nie jest już zanurzony we krwi - ale w Duchu. A to znaczy, że został oddzielony od świata; nie może współżyć z demonem, ani szatan nie zdoła go tknąć. Wprawdzie nadal przebywa w starym ciele (zewnątrznym, fizycznym), jednak ciało staje się odtąd "martwe" - bo przybite do krzyża wraz z Jezusem. Ta zmiana, choć niewidoczna, jest w gruncie rzeczy zasadnicza. Ciało i krew człowieka należą do Starego Porządku - duch zanurzony w Duchu, to już Porządek Nowy. Owa jedność, która się zawiązuje z Bogiem, tworzy nową duszę człowieka; a w dalszej perspektywie (po otrzymaniu ciał duchowych) - stworzy nowe ciało wewnętrzne.

(Jan Chrzciciel) **Ja was zanurzam (chrzczę) w wodzie ku skrusze, ale ten, który przychodzi za mną, mocniejszy jest niż ja; którego butów nosić nie jestem godzien; ten was zanurzy (ochrzci) w Duchu Świętym... (Mateusz 3,11).** Chrztu w Duchu Świętym nie należy mylić z aktem chrztu, czyli zanurzeniem w wodzie (symbolem Słowa; Janowym - ku skrusze, czy chrztem Wiary). **Skruszcicie się i niech każdy z was da się ochrzcić dzięki Imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego. (Dzieje Apostolskie 2,38).** Choć chrzest wodny ma w sobie również wymowę. Zanurzenie symbolizuje pogrążenie się w śmierć Jezusa i odpuszczenie grzechów; natomiast wynurzenie - powstanie do życia w Bogu. **Zatem wspólnie, pośród chrztu zostaliśmy z nim pogrzebani ku śmierci, abyśmy jak Chrystus, który dla chwały Ojca został wzbudzony z martwych, tak i my mogli się przechadzać w nowości życia. (Rzymian 6,4).** Bo kto umarł, uwolniony został od grzechu. Uwolniony i wyzwolony raz na zawsze. Chociaż świadomość tego faktu, nie jest od razu oczywista. Nowonarodzone stworzenie, musi przejść "niemowlęstwo, dzieciństwo" oraz wzrastać, aż do stanu dojrzałości w Jezusie. Dlatego... **Nie kłamcie jedni względem drugich; rozbierzcie się ze starego człowieka, razem z jego uczynkami, a ubierzcie nowego, odnawianego względem wiedzy do obrazu Tego, który go stworzył. Gdzie nie ma Greka i Żyda, obrzezania i nieobrzezania, obcego, Scyty, niewolnika, wolnego; ale wszystkim we wszystkich jest Chrystus (Kolosan 3,9-10). Więc ktokolwiek w nim ma tę nadzieję - obmywa siebie, tak jak on jest czysty (1 Jana 3,3).** Chrystianin dostaje ponadto nowe imię i jest zaliczony do żywych. Lecz, czy chroni to od pułapek? Nie zawsze. Przeważnie na tym etapie, uczeń Pana Jezusa (z pogan) zapoznaje się z Prawem Mojżesza; a następnie, z pokuszenia szatana, bywa wciągany w to Prawo.

Bez przerwy jest oskarżany i stale czuje się winny. Żyje w rozterce, pomiędzy Prawem Mojżesza (z reguły - Dekalogiem, czyli fragmentem Prawa) - a Prawem Wiary. **Znam twoje czyny, ponieważ masz imię, że żyjesz, a jesteś nieożywiony. Bądź czuwającym i utwierdź te pozostałe, co miały zamiar zginąć;**

93

gdyż nie znalazłem w komplecie twych czynów spełnionych wobec Boga. Więc przypominaj sobie, jak wzięłeś i usłyszałeś, oraz zachowuj i skrusz się. (Objawienie 3,1-2). Czynów przygotowanych przed założeniem świata wraz z wyborem.

Zanurzenie to pora wielkiego niepokoju. Okres rozpoznawania duchów oraz zjadłego ataku szatana. Jakby można cofnąć przeznaczenie, względnie doprowadzić człowieka do szaleństwa. Niestety, to co się stało - nigdy się nie odstanie. "Na zewnątrz" szaleje zamieć - a w sercu rozpoczęła się wiosna; okres pierwszej, wielkiej Miłości. A skoro trwa "budowa" - panuje także rozgardiasz. Człowiek gryzie się i raduje na przemian, wyśpiewuje i płacze jednocześnie; ścierają się argumenty. **Ale się obmyliście, ale zostaliście uświęceni, ale zostaliście uznani za sprawiedliwych w Imieniu Pana Jezusa i w Duchu naszego Boga. (1 Koryntian 6,11).** Otóż, właśnie! Wielu z uczniów Pana Jezusa Chrystusa uważa (lub bywa przekonywanych przez drugich), że wkraczając pod Prawo Wiary, winni spełniać uczynki Mojżesza (czy zgoła "lokalnych praw" tworzonych na bazie Dekalogu). Popełniają błąd omówiony w Liście do Galacjan. Atak szatana koncentruje się na dwóch płaszczyznach (słowach): usprawiedliwienia / sprawiedliwości z Wiary oraz uświęcania / świętości w Bogu. W obu przypadkach cel jest jeden - z powrotem wepchnąć człowieka pod stare, "martwe" uczynki; zawrócić do własnej sprawiedliwości. Tymczasem Nowy Testament uczy nas co innego. Wręcz przestrzega przed takim postępowaniem. Czemu więc, tyłu wraca? Chryścianin, który uważa, że grzeszy, przechodzi przez "okres niemowlęstwa". Został objęty sprawiedliwością z Boga, lecz na razie tego nie pojął. A jednocześnie krew Baranka, oczyszcza go z nieprawości (błądzeniu po obszarze bezprawia, pomiędzy Prawem Mojżesza - a Prawem Wiary). **Dlatego nie upadajmy na duchu, bo choć ten nasz zewnętrzny człowiek jest niszczone, ale nasz wewnętrzny jest odnawiany dzień za dniem (2 Koryntian 4,16).**

Wraz z zanurzeniem w Duchu, następuje rozdanie darów:.. **A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi (1 Koryntian 12,7).** Mowy mądrości, wiedzy, uzdrawiania, czynienia cudów, prorocstwa, rozróżniania duchów, mówienia innymi językami, bądź wykładania języków. W jakim celu? Właśnie, ku pożytkowi. Aby uczeń wydał uczynki z Wiary, wzrastał oraz służył w Zgromadzeniu Wybranych. Poprzez dary, Bóg ustanawia też różne funkcje: apostołów, proroków, nauczycieli, obdarzonych mocą czynienia cudów, uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania (*presbiteros* - starszych, którzy są jednocześnie *episkopos* - doglądającymi), mówiących różnymi językami. Jeżeli korzystamy z tych darów, czerpiemy prosto od Pana. Jeśli je umniejszamy, bądź odrzucamy - blisko do wielkiego nieszczęścia, zaczęliśmy liczyć na siebie.

Terytorium, na którym działa zbór, staje się miasto (gmina), które łączy Zgromadzenie Wybranych w załączek pełni Ciała. Niemniej miejsc spotkań może być wiele, w tym szczególnie społeczności domowych. I teraz należy spytać: Kto z tych ludzi stoi najwyżej? Otóż, nikt. W Zgromadzeniu Wybranych nie ma władz, nie ma "duchownych", hierarchii. Uczeń Pana jest częścią Ciała, niczym jedna, pojedyncza komórka. A głową zgromadzenia - Jezus Chrystus. **Ale wy nie bądźcie nazywani nauczycielem - mistrzem (hebr. *rabbi*); albowiem jeden jest wasz Mistrz, Chrystus; zaś wy wszyscy jesteście braćmi (Mateusz 23,8).** Przy Panu Jezusie Chrystusie każdy tytuł wydaje się wstrętny. **Gdyż innego fundamentu nikt nie może położyć, na równi z tym, co jest ustanowiony i którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie nadbudowuje złotem, srebrem, kosztownymi kamieniami, drewnem, sianem, słomą, każdego praca stanie się jawna, bo w ogniu zostanie objawiona; gdyż ów dzień ją pokaże i ogień wypróbuje jaką jest praca (1 Koryntian 11-13). Lecz nie tak będzie między wami; a ktokolwiek miałby między wami stać się wielkim, jest sługą waszym (Mateusz 20,26).**

Słyszałem nauczanie, że podczas chrztu Wiary, uczeń Pana doświadcza pełni nowonarodzenia. Mówiono mi, że wzrastanie, kończy się chrztem w Duchu Świętym. Sięgnijmy zatem, do Pisma. **A aniołowi zgromadzenia wybranych Laodyceńczyków (a więc, ludzi, którzy przyjęli Pana) napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdomówny, władza władzy ustanowionej przez Boga. Znam twoje czyny, że nie jesteś ani chłodny, ani gorący; obyś był chłodny lub gorący. A ponieważ jesteś letni - a więc ani gorący, ani chłodny - zamierzam cię zwymiotować z moich ust. Gdyż mówisz: Jestem bogaty, wzbogaciłem się i nie mam potrzeby niczego. A nie wiesz, że jesteś nieszczęśliwy, wzbudzający litość,**

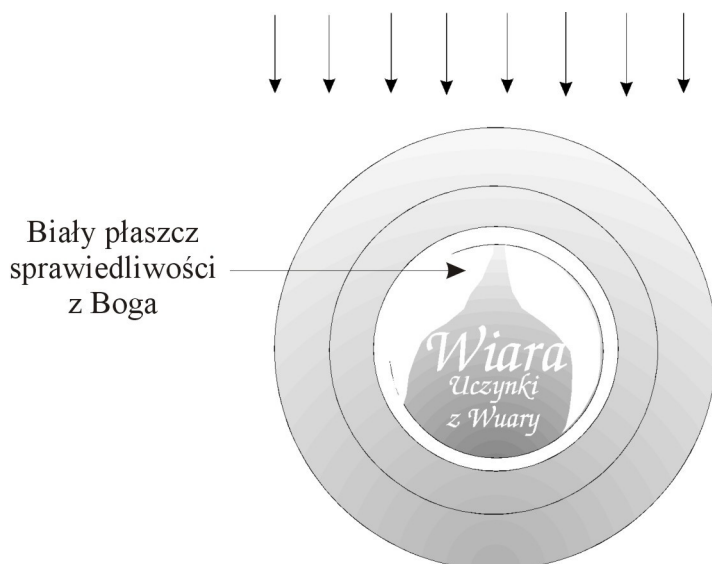
ubogi, ślepy i nagi. Radzę ci, byś się wzbogacił; nabądź u mnie złotą ozdobę, która jest wypalona pośród ognia. I białe szaty, byś się odział, oraz by nie została ukazana hańba twojej nagości. Nadto by twoje oczy były namaszczone maścią poprawiającą wzrok, abyś widział. Ja, ilukolwiek pokocham, tych poprawiam

94

i uczyć. Ubiegaj się więc, gorliwie oraz skrusz się (Objawienie 3,14-18). Dlaczego Pan tak powiedział; mimo, że adresatem była społeczność wywołanych? Komu potrzebne są białe szaty i maść do przejrzenia oczu? Ano, braciom! Braciom w Panu Jezusie Chrystusie.

UZNANIE ZA SPRAWIEDLIWEGO Z WIARY

W Ewangelii opisano zdarzenie, w którym Jezus uzdrawia ślepego. Ale cud jakby mu "nie wychodzi" i jak gdyby "powinien go poprawić". *A docierali do Betsaidy. I przynoszą mu ślepego oraz proszą go, aby go dotknął. Zatem chwycił rękę owego ślepego, wyprowadził go poza to miasteczko, plunął na jego oczy, nałożył na niego ręce i go pytał, czy coś widzi. A on odzyskał wzrok i powiedział: Widzę chodzących ludzi, jakby drzewa. Potem znowu włożył ręce na jego oczy i mu sprawił, że w pełni odzyskał wzrok. Więc powrócił do zdrowia oraz przypatrywał się wszystkiemu wyraźnie Marek 8,23-25).* Czy ten znak dano nam ez powodu? Otóż, nie. W nowym życiu przychodzi taka chwila, w której uczeń Pana Jezusa doświadcza "drugiego przejrzenia". Odtąd nauka biblijna stanie się bardzo wyraźna - "Tylko Łaska i Miłosierdzie Boga, przesądzają o przyszłości człowieka".



Dlaczego tak się dzieje? Czemu w procesie wzrostu, musi dojść do "drugiego przejrzenia"? Aby człowiek "spłonął" pod drzewem Wiadomości, by umarło w nim wszystko, co stare i przyłgnął "pod skrzydła" Stwórcy.

O łasce się mówi, śpiewa - zrazu się łaskę przyjmuje, a potem szybko odsuwa. Chrystianin "chodzi i płonie w swej dobroci", aż wreszcie uświadamia sobie, że nigdy, w żadnym przypadku, nie utrzyma się w sprawiedliwości z uczynków. Nie wyźwignie się do czystości. Nie wypełni Kazania na Górze. Wtedy stawia sobie pytanie: Gdzie ja jestem? Co dalej robić? I jeśli nie wpadł w obłudę, znowu staje przed Majestatem Stwórcy i przyjmuje pozycję zebrzącego. Jak dziecko prosi o pomoc. Wtedy może usłyszeć głos: Ja Jestem twoim Bogiem w Jezusie. Popatrz - umarłem za ciebie. Czemu pragniesz do tego coś dodać? Zmiany, które zacząłem w tobie, mam moc doprowadzić do końca. Bo zbawienie jest Dziełem Pańskim. Nie odbieraj mi Mojej chwały. **Gdzie więc, to nasze przechwalanie się? Zostało wykluczone. Przez które Prawo? Uczynków? Nie, ale przez Prawo Wiary. Bo uważamy, że człowiek zostaje uznawany za sprawiedliwego wiarą, bez uczynków Prawa (Rzymian 3,27-28).** Nie mogłeś wytrwać w sprawiedliwości na drodze Prawa Mojżesza - więc oto daję ci sprawiedliwość, która ode mnie pochodzi. Jezus Chrystus wywalczył ją dla ciebie oraz dla twoich braci. Tylko wierz! Tylko proś! Tylko ufaj! **Zejdą się oraz będą ogłaszać Jego sprawiedliwość ludowi, który się narodzi; że On ją dokonał**

(Psalm 22,32). Nie zawstydzą się wszyscy, którzy Tobie ufają; a zawstydzą się ci, co się sprzeniewierzają bez przyczyny (Psalm 25,3). Weselcie się w WIEKUISTYM sprawiedliwi; prawym przystoi chwala. (Psalm 33 1).

95

Powierz BOGU twą drogę oraz na Nim polegaj, a On wszystko dokona. Wyprowadzi jak światło twój sprawiedliwość, a Twoje prawo jak jasne południe (Psalm 37,5-7).

Uczeń Pana Jezusa Chrystusa nagle zrywa z "Prawem Mojżesza" (Przykazaniem) i poddaje się całkowicie Prawu Wiary. Odtąd będzie wydawał same szlachetne (doskonałe) uczynki. Nie z siebie, nie z siebie - z Boga. *Zatem powiedzieli do niego: Co mamy zrobić, abyśmy wykonali prace Boga? A Jezus odpowiedział, mówiąc im: To jest dzieło Boga, abyście byli przekonani (wierzyli, ufali) względem tego, którego On wysłał. (Jana 6,28-29). A to jest Jego przykazanie, abyśmy uwierzyli Imieniu Jego Syna, Jezusa Chrystusa i miłowali jedni drugich, jak nam dał przykazanie. (1 Jana 3,23).*

Jakże więc - zapytacie - nie musimy już dobrze czynić? To jest źle postawione pytanie. Dobrze czynić powinniśmy zawsze i tak też będziemy robili, ponieważ narodziliśmy się z Boga. Różnica polega na tym, że przestajemy się odwoływać do uczynków Prawa Mojżesza, czy starego, złego sumienia, gdyż znaleźliśmy się w Prawie Wiary. Poddając się prowadzeniu Ducha - wydamy doskonałe uczynki, a te są wyłącznie z Boga. Z czym to porównać? Jeżeli ktoś mieszka w Polsce - podlega prawu polskiemu. Zaś kiedy wyjedzie do Australii - podlega australijskiemu. A wracając do naszych spraw, można powiedzieć tak: Chrystianin stał się obywatelem niebios (podlega Prawu Wiary), chociaż żyje "na ziemskiej placówce", pośród ludzi wyposażonych w stare sumienie, lub podległych Prawu Mojżesza. Lub inaczej: Prawo Mojżesza, dla jednych żywe - dla drugich stało się martwe (*Hebrajczyków 9,14*). Prawo Wiary, dla jednych niepojęte - dla drugich stało się normą życia. *Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Boga (Rzymian 8,14). Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne (1 Koryntian 6,12). A temu, kto zwycięża i aż do końca pilnuje moich (!) czynów - dam władzę na narodami. (Objawienie 2,26)*

Pismo uczy, że czyny świętych, zostały im zgotowane wraz w wyborze przed założeniem świata. *Ponieważ jesteśmy Jego dziełem i w Chrystusie Jezusie zostaliśmy stworzeni dla szlachetnych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich żyli (Efezjan 2,10)*. Jakże to są uczynki? Przede wszystkim przyjęcie Jezusa. ponadto uczynki z Wiary, które Bóg przypisuje wybranym: Braterska miłość, wspomaganie (*Jakóba 2,14-17*), wszelkie porywy Ducha. Aby zrozumieć o co chodzi, sięgnijmy do Jakóba. Chcesz przeto poznać, nędzny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?

I tu następuje wyjaśnienie. *Chcesz poznać, o bezowocny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa? Czyż Abraham, nasz praojciec, nie został uznany za sprawiedliwego gdy ofiarował na ołtarzu swojego syna Izaaka? Widzisz, że wiara współpracowała z jego czynami i z powodu uczynków, wiara została urzeczywistniona (Jakuba 2,20-22)*. Ano, właśnie! Abraham gotów był zabić Izaaka i ten, a nie inny uczynek, został mu poczytany za sprawiedliwość. A przecież stare sumienie oraz Prawo mówią wyraźnie: Nie zamorduj! Co by na to powiedziała Sara, rodzina Abrahama, sąsiedzi? Z pewnością okrzyknęliby go mordercą. Natomiast nowe sumienie powiedziało: Zaufaj Bogu. Zabij. Bo wszystko, co On nakazał, należy do dobrej drogi. Podobnie i Rahab, prostytutka, czyż nie z uczynków została uznana za sprawiedliwą, gdy przyjęła posłów i wypuściła ich inną drogą? Znow popatrzmy. Pismo nie wypomina Rahab jej fatalnych uczynków ciała (prostytycji). Natomiast uczynkiem z Wiary nazywa "zdradę" wobec własnego narodu, której wynikiem było wymordowanie jej rodaków. Bo nie z uczynków ciała jesteśmy uznawani za sprawiedliwych - ale z uczynków z Ducha. Z ufności oraz wierności Bogu. ... *Bo jak ciało bez ducha jest martwe, tak też wiara bez uczynków jest martwa (Jakub 2,25-26).*

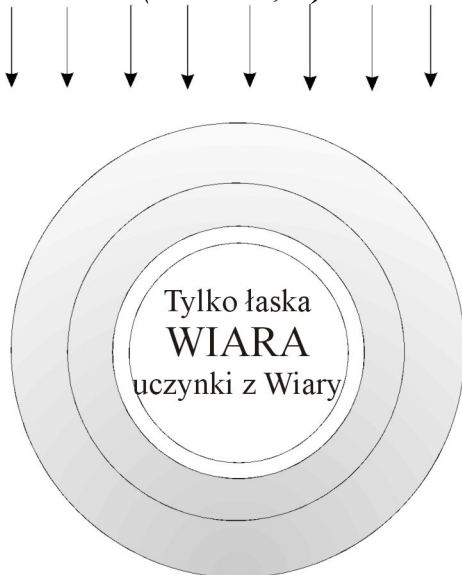
WIEKUISTY,

*obym się nie zawstydził, że Cię wzywałem;
niech zawstydzą się niegodziwi oraz zamilkną w grobie.
Niech oniemieją kłamiwe usta,
które hardo, wyniosłe i pogardliwie mówią o sprawiedliwym.
(Psalm 31,18-19).*

NOWE SERCE

**Odwróć Twoje oblicze od mych grzechów
oraz zmaż wszystkie moje winy.
Serce czyste stwórz wewnątrz mnie,
Boże,
96**

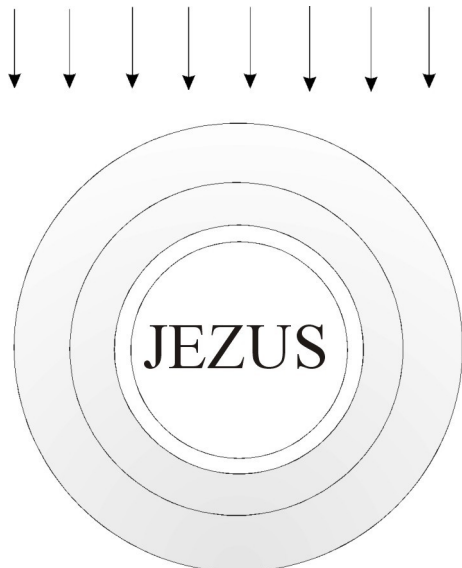
***i odnów we mnie stałego ducha.
(Psalm 51,12)***



Konsekwencją uznania za sprawiedliwego na podstawie uczynków z Wiary staje się nowe (czyste) serce (*Ezechiel 11,19-20*) oraz nowe (dobre, prawe) sumienie. Pierwsze jest zdolne gościć Boga, a drugie oddala raz na zawsze od drzewa Wiadomości. ...**zbliżajmy się w pełni wiary do prawdziwego (także: prawdomównego, szczerego, godnego zaufania) serca, będąc oczyszczeni w głębi ze złego sumienia (!) oraz po obmyciu sobie ciała czystą wodą (Słowem; Hebrajczyków 10,22). A końcem nakazu (także: przepisu, przykazania) jest miłość z czystego serca, prawego (także: odpowiedniego, szlachetnego, dobrego, doskonałego) sumienia i nieobludnej wiary (1 Tymoteusza 1,5). Dziękuję Bogu, któremu z czystym sumieniem służę...(2 Tymoteusza 1, 3).**

Do tej pory, Bóg nie mógł zamieszkać w sercu, ponieważ uczeń Pana, raz za razem, poruszał się po obszarze bezprawia (błądził pomiędzy starym sumieniem / Prawem Mojżesza - a Prawem Wiary). A uczynki winny być doskonałe! Doskonałe - czyli płynące z Boga, tylko z Boga! Doskonałe - czyli uczynki z Wiary!

NOWONARODZENIE



Nadchodzi stan dojrzałości. Bóg wstępuje do nowego serca i pozostanie tam już na zawsze. Uczeń Pana zostaje napojony Duchem, czyli ową "Oliwą" lamp. **Bo i my wszyscy w jednym Duchu zostaliśmy**

97

zanurzeni w jedno Ciało, czy to Żydzi, czy Grecy; czy to niewolnicy, czy wolni; oraz wszyscy zostaliśmy napojeni względem jednego Ducha (1 Koryntian 12,13). Wtedy będzie obfitował tym, co najcenniejsze - owocami Ducha Świętego, a nade wszystko - Miłością.

Gdybym mówił językami ludzi oraz aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak brzęczące pieniądze, albo cymbał wznoszący brzmienie o la, la. I jeśli miałbym prorokowanie oraz znał wszystkie tajemnice, i całe wyższe poznanie, i choćbym miał całą wiarę, tak, aby góry przenosić, a miłości bym nie miał - byłbym niczym. I choćbym rozdał na żywność cały swój majątek, i choćbym wydał moje ciało, aby się wypaliło, a miłości bym nie miał - nic bym nie był sobie pożyteczny. Miłość jest cierpliwa, jest życzliwa; miłość nie jest zazdrosna; miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się; nie zachowuje się niewłaściwie, nie szuka swego, nie jest zapalczywa, nie liczy zła; nie cieszy się z powodu niesprawiedliwości, ale cieszy się prawdą. Wszystko odpiera, wszystkim ufa, wszystkiego oczekuje, wszystko zostawia w tyle. Miłość nigdy nie upada (1 Koryntian 12,31-13,8).

Modlę się także o to, aby wasza miłość jeszcze bardziej i więcej mogła obfitować w poznaniu oraz we wszelkim doznaniu, aż do waszej aprobaty spraw, które mają znaczenie. Abyście byli czyści i nie potykający się na dzień Chrystusa, będąc wypełnieni owocem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, ku sławie i chwale Boga (Filipian 1,9-11).

Wreszcie uczeń Pana Jezusa Chrystusa wchodzi do odpoczynienia (wiecznego sabatu) w Bogu. **Miłość usuwa bojaźń (1 Jana 4,18).**

Bowiem ten, co wszedł do Jego odpoczynku, sam także odpoczął od swoich czynów, jak Bóg od swoich. Zatem postarajmy się wejść do owego odpoczynku, aby ktoś nie chybił takim samym przykładem nieposłuszeństwa (Hebrajczyków 4,10-11).

Zapytasz: Jak to zrobić? Wierz, skrusz się do końca i proś. Bowiem wzrastamy z łaski Pana, a łaska jest niewyczerpana. W niej będziemy żyli przez wieczność. Lecz zanim zmieni się świat i nastanie Królestwo Boga - najpierw ludzie muszą się zmienić. Zająć pozycję dzieci - proszących, a nie stanowiących o sobie.

Więc posiadamy pewniejszą, proroczą mowę, którą się zajmując - jak kagankiem co świeci w ciemnym pokoju - słusznie czynicie, aż do tego czasu, gdy dzień zaświta i jutrzienka (także: gwiazda poranna - w języku greckim słowo rodzaju męskiego; dosłownie: Niosący Światło) pokaże się w waszych sercach (2 Piotra 1,19).

Szabat



W nim wybrał nas sobie przed położeniem fundamentów świata, abyśmy byli wobec Niego świętymi i bez zarzutu, w miłości. (Efezjan 1,4).

To istotnie Dobra Nowina - przytakniemy, ale zaraz opadną nas wątpliwości. Czy faktycznie żyjemy w Jezusie? Czy jesteśmy zrodzeni od nowa? A może sobie wmawiamy? I tu Biblia przyjdzie z pomocą,

udzielając wiążących odpowiedzi. Bóg wesprze Wiarę - Słowem. ***Bo ci, co żyją według cielesnej natury - myślą o tych sprawach, które są cielesnej natury; zaś ci, co żyją według Ducha - o tych Ducha (Rzymian 8,5). Zaż kto strzeże jego słowo*** (ma się rozumieć - w pełni!), ***w tym naprawdę wypełniła się miłość Boga. Przez to poznajemy, że w nim jesteśmy. (1 Jana 2,5).***

98

Umilowani, jeśli nasze serce nas nie oskarża, mamy otwartość przed Bogiem. Także jeśli o coś prosimy - to od Niego otrzymujemy, bo strzeżemy Jego przykazania oraz czynimy to, co przed Jego obliczem się podoba. A to jest Jego przykazanie, abyśmy uwierzyli Imieniu Jego Syna, Jezusa Chrystusa i miłowali jedni drugich, jak nam dał przykazanie. A kto strzeże Jego przykazań - w Nim mieszka i On w nim; więc wśród tego - z Ducha, którego nam dał - poznajemy, że w nas mieszka (1 Jana 3,21-24).

A czy można utracić zbawienie? Nie, nie można. O utracie zbawienia mówią ci, co wracają do własnej sprawiedliwości. My jesteśmy zbawieni darmo, z łaski, jeśli tylko zachowujemy Wiarę. W takim razie, co znaczą słowa Pana, że wypluje (poprawniej: zwymiotuje) niektórych (***Objawienie 3,16***)? To, niewątpliwie, problem. Część z uczniów Pana Jezusa Chrystusa nie wydaje uczynków z Boga (bez przerwy powracają do swoich). Z tego właśnie, powodu - nie są odziani w sprawiedliwość (białą szatę godową) i nie mogą być w Ciele Jezusa. Mimo Wiary, pozostają wciąż "ciałem obcym". Należą do 5 dziewic (panien), które mają wprowadzić lampy Słowa, lecz nie wypełnione oliwą Ducha (nie zostali napojeni Duchem; ***Mateusz 25,1-13***). Bracia ci nie będą pochyceni - co nie znaczy, że utracili zbawienie. Wszyscy oni wydadzą uczynki z Boga w trakcie wielkiego ucisku; po czym na ich podstawie zostaną nazwani sprawiedliwymi - bądź jako męczennicy, bądź jako "sprawiedliwi z narodów", na podstawie Sądu Narodów. Należą do Izraela według Ducha, poza Oblubienicą Baranka.

A jak się ma sprawa z odpocznieniem? W czym się ono konkretnie przejawia? Powróćmy do liczby 7 (pełni). Siódmy Dzień był dniem odpoczynku Boga po skończeniu Dzieła Stworzenia. 7 dzień, to także szabat - ostatni dzień żydowskiego tygodnia. Wreszcie w dziejach odstępczej ludzkości, "Siódmym Dniem" możemy nazwać Millennium - 1000-lecie panowania Jezusa. W tym ujęciu, teraz trwa 6-ty Dzień, czyli "przemarsz wybranych poprzez pustynię świata". ***Dzisiaj, jeśli usłyszeliście Jego głos, nie zatwardzajcie waszych serc, jakby w buncie. Bo którzy to, gdy usłyszeli - zbuntowali się? Czyż nie wszyscy, co wyszli z Egiptu przez Mojżesza? A na których się gniewał czterdzieści lat? Czyż nie na tych, co zgrzeszyli i których trupy padły na pustkowiu? A którym przysiągł, że nie wejdą do Jego miejsca odpoczynku; czyż nie tym, co byli nieposłusznymi? (Hebrajczyków 3,15+19).***

Przyczyną tułaczki po pustyni były kamienne (w przypadku chrystian - stare) serca. Nie znalazło się w nich przekonanie, że Słowo Boga jest pewne. Zauważmy - na zwiady do Kanaanu wyruszyło 12 mężów (***IV Mojżeszowa 13***), a po powrocie do swoich, tylko dwóch (Jezus syn Nuna i Kaleb) nie ulękło się niebezpieczeństw (czyhających za Jordanem olbrzymów!). Kiedy Dawid stanie przed Goliatem, również się nie ulęknie olbrzyma. Dlaczego o tym wspominam? Otóż, na drogach chrystian też pojawiają się takie "olbrzymy". I trzeba stoczyć własny bój, w obronie Słowa Boga. Zwycięstwo albo porażka w takim boju (najczęściej z samym sobą), przesądzą o odpocznieniu. Owo "dziś", trwa właśnie teraz. Natomiast odpocznienie - jest wolnością w Panu Jezusie Chrystusie. ***Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia... (1 Jana 3,9).*** Spójrzmy na to już całkiem prosto. Grzech Adama, nazywany grzechem pierwotnym, jest w istocie pojęciem jednostkowym. Uczynkiem wynikającym z braku wiary. Natomiast życie w Wierze - uniemożliwia takie uczynki, czyniąc człowieka wolnym. ***A Ten (Duch Święty) gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, odnośnie sprawiedliwości oraz odnośnie sądu. O grzechu - ponieważ nie wierzą względem mnie... (Jan 16,8-9).*** Słowem, Wiara - czy też brak Wiary - przesądzą o grzesznym stanie. Do czasu pochycenia, możliwe są "upadki" w stronę ciała, ale nie mają one wpływu na "kondycję" nowej istoty. Bóg, wraz ze wzrastaniem w Wierze, zdejmuje liczne przywary. Zachęca też poprzez Pawła, abyśmy je uśmiercali (czynili martwymi; ***Rzymian 8,13***) Duchem. Czy chodzi o wywyższenie starego ciała? Nie. Gdyż niesie to zagrożenia. Chrystianin, który w pełni panuje nad ciałem, łatwo mógłby wpaść w sidła własnej sprawiedliwości. Rozwinięciem tego tematu stała się Księga Joba. Zresztą, nawet Pawłowi pozostawiono pewną słabość (dawnej struktury ciała wewnętrznego) oraz podano dlaczego i czemu tak się dzieje. ***Więc bym się z nadmiaru objawień nie wynosił, został dany cierń mojej cielesnej naturze - anioł szatana, aby mnie policzkował, bym nie mógł***

być pyszny. Co do tego trzykrotnie poprosiłem Pana, by ode mnie odstąpił. Lecz mi powiedział: Wystarczy ci moja łaska, gdyż moja moc dochodzi do dojrzałości w słabości.

(2 Koryntian 12,7-9). Tym zaś, którzy nie wiedzą, pytają, są zbłąkani; tym, którzy są niepewni, względnie polegają na innych; Bóg odpowiedział raz na zawsze:

99

Do Mnie się zwróćcie i bądźcie wybawione wszystkie krańce ziemi!

Bo Ja jestem Bóg, i nikt inny.

Przysięgam na Siebie, sprawiedliwość wyszła z Mych ust;

słowo, co się nie cofnie,

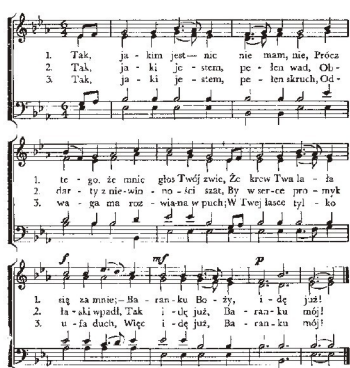
że przede Mną się ugnie każde kolano i będzie przysięgał każdy język.

Tylko u WIEKUISTEGO – powiedzą o Mnie - jest sprawiedliwość i potęga.

Do niego przyjdą zawstydzeni wszyscy, co pałali ku Niemu nienawiścią.

Przez WIEKUISTEGO będzie uznane za sprawiedliwe i lśnić całe nasienie Izraela.

(Izajasz 45,22-25).



1. Tak, ja - kim jest - nic nie mam, nie, Proś
2. Tak, ja - ki je - stem, pe - ten wad, Oh -
3. Tak, ja - ki je - stem, pe - ten dąsach, Od -

1. te - go, że mnie głos Twój zwie, że krow Twa ja - ja
2. cież - ty z nie - oim - no - ści nasz, by w serce pro - myk
3. wa - ga mni roz - wiasta w guck; W Twojej łasce tyl - ko

1. się za mnie; - Ba - ran - ku Bo - ży, i - dę już!
2. la - aki upadł, Tak i - dę już, Ba - ran - ku mój!
3. u - ja duch, Włoc i - dę już, Ba - ran - ku mój!



Uczta paschalna Nowego Przymierza (Testamentu) z Izraelem

obchodzona na pamiątkę
jednorazowej ofiary Pana Jezusa